



Odkrywamy tajemnice ulic

Gliwickie ulice za swoich patronów często mają zasłużonych Polaków – Kościuskę, Andersa czy Chopina. Inne nazwy pochodzą od miast np. Toszecka, Rybnicka. Są też mniej lub bardziej przyjemne wspomnienia z poprzedniej epoki (ulica Władysława Gomułki czy Róży Luksemburg). Jednak najbardziej intrygujące są nazwy, których geneza jest w jakiś sposób nietypowa lub po prostu nie do końca znana. Pod lupę wzięliśmy najciekawsze, naszym zdaniem, nazwy ulic w Gliwicach.

Kłodnickie kąpielisko

Ulica Zimnej Wody za czasów niemieckich nosiła nazwę Kaltbadstrasse, co w luźnym tłumaczeniu daje nam ulicę zimnej kąpiel.

Wielu z nas słyszało zapewne wspomnienia dziadków lub pradiadków o Kłodnicy, która dawno temu była miejscem kąpiel i błęgiego relaksu. Pierwsze publiczne kąpielisko powstało na Kłodnicy (obok dzisiejszej Straży Pożarnej) w połowie XIX wieku. Publiczne było ono jednak tylko z nazwy – mało kto mógł sobie pozwolić na luksus pławienia się w Kłodnicy. Wysokie ceny oraz zakaz wstępu dla kobiet, powodowały, że z (bardzo czystego!) kąpieliska korzystali głównie żołnierze i dorośli mężczyźni. Mniej zamożni kąpali się w Kanale Gliwickim.

Jak twierdzi dr Jacek Schmidt, historyk gliwicki, autor kilkunastu publikacji poświęconych historii Gliwic, woda w miejscu pierwszego kąpieliska, jak w większości rzek, była dość zimna, stąd nazwa ulicy.

Chłodna Kłodnica jednak nie przeszkadzała zahartowanym Gliwiczanom – popularność kąpieliska wzrosła. Warto też dodać, że wśród bardziej konserwatywnej części mieszkańców, „roznegliżowani” pływacy siali zgorzienie – pojawiły się liczne apele o zamknięcie „przybytku rozpusty”. Na próżno – w kolejnych dziesięcioleciach w Gliwicach zaczęło powstawać coraz więcej punktów kąpiel i basenów. Politechnika Śląska oraz Liceum nr 1 przy ulicy Zimnej Wody ostatnimi czasy niespecjalnie cenią sobie są-

siedztwo Kłodnicy, jednak warto spojrzeć przychylnym okiem na tę zasłużoną rzekę, która w XIX i XX wieku dawała gliwiczantom tyle radości.

„Pogańska” Arkońska

Interesująca jest także geneza nazwy ulicy Arkońskiej, bocznej od Wrocławskiej. Arkona, to skalisty przylądek nad Bałtykiem, w północnych Niemczech. Dawniej znajdowało się tam sanktuarium Świętowita, bóstwa czczonego przez plemię Słowian. Trudno jednak spodziewać się, by niemiecki przylądek dał nazwę gliwickiej ulicy. Bardziej prawdopodobnie brzmi scenariusz, że nazwa wzięła się od dziewiętnastowiecznego zreszenia akademickiego o tej samej nazwie. Arkonia została założona przez polskich studentów Uniwersytetu Ryskiego, którzy postanowili stawić opór agresywnej rusyfikacji i germanizacji. Na przestrzeni lat członkami tego stowarzyszenia było wielu zasłużonych Polaków – m.in. generał Władysław Anders, zwycięzca spod Monte Cassino. Jeśli dodać do tego fakt, że ulica znajduje się w pobliżu Politechniki Śląskiej i miasteczka studenckiego, to wszystko układa się w logiczną całość. Niewykluczone zresztą, że towarzystwo Arkonia swoją nazwę zaczerpnęło właśnie od



Ulica Arkońska

budzić większych wątpliwości. Jeśli by spytać gliwiczankę o nazwę ulicy łączącej Zygmunta Starego i Księcia Ziemowita, odpowiedź nie stanowiłaby większego problemu. Dla większości sprawa jest jasna jak słońce – patronem ulicy jest Królowa Bona. Nie może być inaczej, skoro jest to boczna od ul. Zygmunta Starego, męża Bony Sforzy. Kiedyś Wernickestrasse, potem patronem ulicy był Marian Buczek, członek Komunistycznej Partii Polski. W 1990 roku została przemianowana na Królowej Bony.

Okazuje się jednak, że istnieje też zgoda inna



Ulica Królowej Bony

niemieckiego cypla.

Być może fani ostrzejszej muzyki zauważą, że Arkona to także rosyjski zespół muzyczny grający pogański metal, jednak trudno przypuszczać, by Rada Miejska pragnęła uhonorować tę kapelę.

Książd czy królowa?

Ul. Królowej Bony nie powinna

konceptja. Otóż niektóre GPS-y wskazują tę ulicę jako... Książda Bernarda Bony.

Kim zatem jest książd Bona, „uzurpujący” sobie prawo do jednej z ulic w naszym mieście? Jak się okazuje, był pol-

skim misjonarzem, który działał m.in. w Indiach. Pochodził z Zelgoszczy (woj. pomorskie), wsi liczącej mniej niż tysiąc mieszkańców. Skąd GPS-y wzięły ulicę księdza Bony w Gliwicach? Kiedyś mieścił się tam Zakład Sióstr Szkolnych, ale to jedyne (i bardzo naciągane) skojarzenie z religią i kościołem. Po prostu trzeba przyjąć, że „twórcze” GPS-y zanotowały wpadkę. Ot, kolejny dowód, że nie należy bezgranicznie ufać nowoczesnej technologii...



Michał Pac Pomarański

dowych. A więc wygodnictwo? Raczej nie, gdyż kogo jak kogo, ale Niemców trudno podejrzewać o podobne lenistwo.

Na tym etapie nazwę „śledztwo” staje w martwym punkcie. Zatem, jeśli któryś z Czytelników posiada jakiegokolwiek teorie lub materiały, który mogłyby pomóc w wyjaśnieniu tej zagadki, prosimy o kontakt z redakcją „Gazety Miejskiej”.

Przy pisaniu artykułu korzystałem z książki „Gliwice w starej fotografii” autorstwa Damiana Reclawa, wyd. „Wokół Nas”, Gliwice 1998 oraz z licznych publikacji dr Jacka Schmidta.



Ulica Zimnej Wody

PARTNER

PARTNER GAZETY
AGENCJA AŻURACJI I OCHRONY
CERTUM
tel: 032 330 07 30
www.certum-ochrona.pl

REKLAMA

moduł reklamowy
tej wielkości
kosztuje tylko
78 zł
netto
Szczegóły na
www.gazeta-miejska.pl

GAZETA MIEJSKA Gliwice Zabrze
tygodnik bezpłatny
ukazuje się w każdy wtorek

INFORMATOR
Wydawnictwo INFORMATOR RYNKOWY
- Wydawnictwo Prasowe
Marcin Fabrykowski
tel/fax 32 230-84-51
kom. 503-10-60-19

Redakcja, Biuro Ogłoszeń
44-100 Gliwice, Pl. Piłsudskiego 3
tel/fax 32 230-84-51
kom. 503-10-60-19

Biurowo czynne
od poniedziałku do piątku
w godz. 9-18.00

redakcja@gazeta-miejska.pl
www.gazeta-miejska.pl

Druk: Poligraf, Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25A
Wydawca na zlecenie: W. Kozłowski, Krynki 10, Gliwice

Reklama: marketing@gazeta-miejska.pl
Przemysław Jurkowski, Krynki 10, Gliwice
Grafika: Tomasz Kłosa

Redaktor naczelny: Marcin Fabrykowski
Redaktor prowadzący: Nina Orszewska
Redaktor: Michał Pac Pomarański
Redaktor: Małgorzata Urbańska